

MOJE MIASTO

[:: O nas](#)
[:: Cennik](#)
[:: Kontakt](#)
[:: Dwutygodnik](#)

ISSN 1644-4507

[Strona główna](#)
[Numer bieżący * PDF](#)
[Archiwum](#)
Niewiara z wyboru

Numer 13 (175) 2010



W Polsce odnotowuje się 1 00 apostazji rocznie na diecezję. Z Kościoła odchodzą także znani duchowni. Rodzi się pytanie: dlaczego ludzie odstepują od wiary? Czy rzeczywiście apostazja to nowomoda (jak twierdzi ks. Artur Stopka) czy raczej efekt głębokiej refleksji katolików nad ich obecnością w Kościele?

Apostazja dawniej

Słowo apostazja pochodzi z języka greckiego i oznacza dosłownie „odstępstwo”, „odpadnięcie”. Kościół mianem tym określa świadomą i dobrowolną rezygnację z wiary katolickiej (lub innej niechrześcijańskiej), całkowite porzucenie wiary przez chrześcijanina. Dawniej apostazja była uważana za najcięższe przestępstwo kościelne i sprowadzała ekskomunikę. Wobec najbardziej opornych apostatów stosowano anatemę. Od IV w. ekskomunika była przestępstwem państwowym, za którą groziła konfiskata mienia, wygnanie, a także kara śmierci. Już w starożytności i w średniowieczu pojawiali się tacy, których określano mianem heretyków, schizmatyków, bluźnierców tudzież kapłanów szatana. Najbardziej znanym apostatą był Julian, zwany dalej Apostatą (332-363 r.), cesarz rzymski, który mimo, że ochrzczony, postanowił stać się wyznawcą Marsa i Jowisza.

Za przykładem Juliana poszedł Eryk Zwycięski, król Szwecji, który zawierzył swój los Odynowi, dawnemu bogowi skandynawskiemu. Chrześcijaństwo odrzucił także pierwszy książę litewski Mendog, oraz wielu innych jemu podobnych władców Europy. Z czasem apostazja przestała być przestępstwem państwowym, stając się wyłącznie przestępstwem kościelnym. W Polsce jednak w XVIII w. odbywały się publiczne procesy za herezję i apostazję; nawet Konstytucja 3 Maja, choć gwarantowała wolność obrządków i religii, zabraniała odchodzenia od wiary rzymskokatolickiej.



Pod dywanem ignorancji

Polska nie jest sprzyjającym krajem dla niekatolików; NIE dla aborcji, NIE dla eutanazji, NIE dla in vitro, konkordat, fundusz kościelny i krzyże w miejscach publicznych to najbardziej irytujące aspekty życia społecznego. Wielu niewierzących odczuwa katolicką indoktrynację. Francuski „Courrier International” pisał, że Polska to kraj, gdzie słowo ateista to wulgaryzm. W polskich mediach temat niewierzących praktycznie nie istnieje. A przecież polskie środowiska ateistyczne istnieją i mają się dobrze. Wielu ludzi ochrzczonych a nie wierzących w Boga nie ma świadomości, że istnieje coś takiego jak apostazja. Podczas gdy słowa „chrzest” czy „bierzmowanie” są powszechnie znane, o tyle słowo „apostazja” brzmi bardzo egzotycznie. Odmienny światopogląd także w dzisiejszych czasach powoduje komplikacje. Co prawda nikogo dziś nie pali się na stosie (choć w świecie Islamu po dziś dzień za wyrzeknięcie się wiary grozi śmierć), niemniej jednak ateści, agnostycy, apostaci narażeni są na ostracyzm społeczny. Często spotykają się z dyskryminacją w pracy (zdarzają się zwolnienia z pracy), w szkole, w miejscu zamieszkania. Mariusz Agnosiewicz, założyciel portalu Racjonalista.pl., apostatą, mówi, że w swojej rodzinie ma - jak sam to określił - całkiem mocną frakcję radiomaryjną : „Jedna z moich ciotek zaczęła głosić, iż należą do jakiejś sekty i że w Internecie dostępne są moje zdjęcia z orgii seksualnych owej sekty. Myślę, że wierzyła w to, co mówiła. W ten sposób działa parę milionów umysłów w Polsce. Prawdziwy problem, kiedy takie osoby trafiają się w rodzinie najbliższej, mającej realny wpływ na nasze życie.”

Apostazja pl.

W Polsce odnotowuje się 100 apostazji rocznie na diecezję. Laicyzacja społeczeństwa zauważalna jest głównie w Internecie, gdzie takie strony jak Racjonalista.pl, Ateista.pl tudzież Apostazja.pl. rozwijają się i codziennie zdobywają nowych zwolenników. Działają kilka stowarzyszeń i grup ateistycznych jak np. działające od 2005 r. legalnie zarejestrowane w sądzie Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów. Na czele stowarzyszenia stoi Mariusz Agnosiewicz. Istnieje także portal randkowy dla niewierzących Niepokorni.pl, który jest jedynym serwisem randkowym dla agnostyków i ateistów.

Od 2006 roku istnieje Polska Federacja Humanistyczna. Racionaliści i Wolnomyśliciele organizują zjazdy. Od pięciu lat prężnie działa także strona internetowa poświęcona tematyce apostazji Apostazja.pl. Założycielem serwisu jest Jarosław Milewczyk. Obecnie forum Apostazja.pl ma ok. 2 tysięcy zarejestrowanych użytkowników. Jak widać, ludzie zaczynają coraz odważniej manifestować swój światopogląd i coraz głośniej mówią, że nie wierzą. Bowiem dla coraz większej rzeszy ludzi niewierzących akt apostazji jest sprawą godności, honoru i uczciwości, zarówno wobec siebie jak i innych ludzi. Twórcy serwisu Jarosław Milewczyk, Paweł Gliński oraz Olgierd Rynkiewicz piszą w niej o konsekwencjach wyrzeczenia się Kościoła, o powodach wystąpienia, od trzech lat organizują zjazdy apostatów.

Paweł Gliński, współzałożyciele serwisu pytany dlaczego postanowił odejść z Kościoła, odpowiada: „Jako osoba, która nie zgadza się z naukami kościoła już na poziomie fundamentalnym, otwarcie go krytykuje itp., czułem się hipokrytą jednocześnie do niego należąc. Chciałem być uczciwy, głównie względem siebie. [Apostazja](http://Apostazja.pl) była w moim przypadku formalnym potwierdzeniem mojego wieloletniego podejścia do życia.”

Kościół w opozycji

W Polsce panują odmienne zasady dokonywania apostazji niż ma to miejsce w innych krajach. Na całym świecie do apostazji wystarcza uzewnętrznienie woli w obecności przedstawiciela Kościoła. W Polsce apostazji może dokonać tylko osoba pełnoletnia (choć chrzest udzielany jest już niemowlakowi), tylko w parafii miejsca zamieszkania oraz w obecności dwóch pełnoletnich świadków. Polak mieszkający poza granicami naszego kraju, aby dokonać oficjalnej apostazji, musi przyjechać do Polski i tam złożyć oficjalny akt apostazji. W przeciwnym razie nie będzie miał on mocy ważności. Akt apostazji wymaga złożenia stosownego oświadczenia (w dwóch kopiach) wraz z aktem chrztu. Oświadczenie wysyłane jest do kurii diecezjalnej. Dokonany zostaje stosowny wpis do księgi parafialnej ochrzczonych. Na tym kończy się cały akt.

Konsekwencje odejścia z Kościoła? Apostata nie może przyjmować sakramentów świętych, nie może być chrzestnym, świadkiem, pozbawia się go również prawa do katolickiego pogrzebu. Choć Kościół nie może odmówić pochowania na cmentarzu parafialnym bowiem w konkordacie wyraził on zgodę na pochówek niewierzących i innowierców.

Jednak o ile wejść w szeregi Kościoła jest bardzo łatwo (chrzest), o tyle znacznie trudniej jest od Kościoła odstąpić. O ile dokonanie aktu apostazji jest proste w cywilizowanej Europie (np. w Hiszpanii, Niemczech czy Francji), o tyle w Polsce jest z tym często duży problem. Polscy księża bowiem konsekwentnie dbają o statystyki i skutecznie uniemożliwiają dokonanie aktu apostazji. Przekonał się o tym pewien taksówkarz z Olecka Zbigniew Kaczmarek, który zmuszony był odwołać się do sądu świeckiego, by wymóc na Kościele uznanie swej formalnej apostazji.

Pan Zbigniew próbował wcześniej załatwić sprawę z księdzem, złożył u proboszcza akt apostazji, Zaznaczył w liście, że jego przynależność do Kościoła jest fikcją, że od blisko 40 lat nie bierze on udziału w nabożeństwach i innych praktykach religijnych. Na próżno. Proboszcz odmówił przyjęcia dokumentu. W związku z tym pan Kaczmarek zmuszony był złożyć pozew do sądu. Olsztyński sąd nie przychylił się jednak do stanowiska Kaczmarka, uznając, że spór między obywatelem a księdzem uda się rozstrzygnąć wyłącznie na podstawie prawa kanonicznego, a nie cywilnego.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego Kościół tak bardzo utrudnia akt apostazji, czy to wynik lęku przed utratą wpływów?

„Mogę mówić tylko o przypuszczeniach -mówi Paweł Gliński - sądzą, że boją się dużego spadku statystyk, który dałby sens rozważaniom na temat tego czy warto utrzymywać konkordat. Poza tym, jak mówiłem, teraz mogą wypowiadać się we wszystkich sprawach, mówiąc, że reprezentują większość Polaków. O dofinansowaniach z budżetu nawet nie będę wspominał.”



Apostaci wychodzą z cienia

Niedawno odbył się - tym razem w Warszawie - trzeci już z kolei Ogólnopolski Zjazd Apostatów organizowany przez serwis Apostazja.pl. Wspólne rozmowy, wymiana doświadczeń i poglądów, wykłady, dyskusje i mile spędzony czas w swoim gronie - właśnie z tego powodu w dniach 4 - 5 czerwiec br. prawie 200 osób z całej Polski przyjechało do Warszawy na III Ogólnopolski Zjazd Apostatów. W tegorocznym zjeździe wzięło udział ponad 160 osób czyli dwa razy tyle, co rok temu.

„ęŁóCieszę się, że naszym kraju coraz więcej ludzi chce myśleć samodzielnie i żyć własnym życiem, nie krzywdząc przy tym innych. Nie ulegać też naciskom instytucji, które uzurpują sobie prawo dyktowania tego co jest rzekomo

dobre i rzekomo właściwe. Każdy z Was w jakiś sposób walczy o normalną Polskę, laicką, dzięki temu przekonany jestem, że lepszą. - napisał do zebranych założyciel serwisu Apostazja.pl, Jarosław Milewczyk.

W kraju, w którym 95 proc. mieszkańców deklaruje, że jest katolikami, trzeba mieć cywilną odwagę, by przyznać się do apostazji.

Trudno jednak precyzyjnie oszacować skalę zjawiska. Podpowiedzią może być informacja zawarta w serwisie, która mówi, iż ze stron serwisu ściągnięto kilkadziesiąt tysięcy wzorów dokumentów niezbędnych do przeprowadzenia apostazji.

Ksiądz odchodzi

To najgłośniejszy przypadek apostazji w Polsce. Niedługo ksiądz, rektor poznańskiego seminarium oraz dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu A. Mickiewicza zrywa z Kościołem. Profesor Tomasz Węclawski uważany jest za jednego z najwybitniejszych i najbardziej kontrowersyjnych polskich teologów. Swoją decyzję, by przestać być katolikiem, zamieścił na forum założonej przez

siebie Pracowni Pytań Granicznych. „Po wieloletnim zastanowieniu doszedłem do przekonania, że z racji sumienia nie powinienem już w moim działaniu reprezentować instytucji wspólnoty kościelnej. Zakończyłem i zamknąłem moją działalność kapłańską.” - napisał w swoim oświadczeniu.

Węclawski jest autorem kilkunastu książek teologicznych, który przez lata zajmował ważne stanowiska w Kościele. W latach 1997-2002 pełnił funkcję członka Międzynarodowej Komisji Teologicznej w Rzymie. Przyczynił się do rozwiązania sprawy abp. Juliusza Paetza oskarżonego o molestowanie seksualne kleryków. Po udzielonym w 2002 r., wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego”, w którym ujawnił fakty o skandalicznym zachowaniu arcybiskupa, został zwolniony ze stanowiska dziekana Wydziału Teologicznego UAM.

Decyzja Węclawskiego, a także głośne wystąpienia z kapłaństwa jezuita Stanisława Obirka oraz dominikanina Tadeusza Bartosia to świadectwo na to, że Kościół traci autorytet także wśród księży.

Dlaczego odchodzą?

Dlaczego ludzie postanawiają odejść z Kościoła? Powody, dla których tak ważną decyzję podejmuje coraz więcej osób, są zawsze indywidualne. Odejście od dotychczasowego wyznania to skomplikowany proces, w którym nakładają się na siebie zarówno przyczyny indywidualne jak i kontekst społeczny. Krzysztof Pawlik, psycholog, wymienia trzy podstawowe elementy w kontekście społecznym: „Pierwszy to sama możliwość: jeśli odejście od wiary jest związane z zagrożeniem życia (jak w islamie, gdzie apostazja karana jest śmiercią) lub prześladowaniami, mało kto odważy się na taki krok. Drugi element to wiedza - zarówno indywidualna jak i zbiorowa. Statystyki pokazują, że im wyższy poziom wykształcenia tym więcej w danej grupie ateistów. Ludzie obecnie są dobrze wykształceni, lepiej rozumieją świat i siebie. Coraz częściej uznają nauki kapłanów za absurdalne w świetle tej wiedzy.

Trzecim elementem jest dobrobyt ekonomiczny, brak strachu o zaspokojenie podstawowych potrzeb. Dzieje się tak dlatego, że w naszej naturze leży szukanie ukojenia wśród autorytetów, grupy i łatwych obietnic, że wszystko będzie dobrze (w tym wypadku - jeśli będziesz słuchać kapłanów). Gdy znika strach, znika również taka potrzeba. Jeśli chodzi o czynniki indywidualne, psychologia tak naprawdę dopiero zaczyna je badać. Jest ich wiele, dużo zależy od indywidualnej konstrukcji psychicznej, od tego jakie potrzeby są dla jednostki ważniejsze. Czy dana osoba woli zrozumienie i dobrze radzi sobie z niepewnością, czy też niepewność budzi taki niepokój, że chwyta się łatwych odpowiedzi? Czy jest bardziej racjonalna czy emocjonalna? Czy łatwo poddaje się naciskom otoczenia?

Czasem powód bywa bardzo prozaiczny - ekonomiczny. Apostaci bowiem niechętnie płacą podatek na Kościół. Dotyczy to w głównej mierze osób, które pracują i mieszkają w Niemczech, a mają korzenie w Polsce, gdzie się urodzili i zostali ochrzczeni. Może to być całkowita niechęć do bycia członkiem organizacji lub wspólnoty, której światopogląd mija się z tym wyznaczanym przez osobę chcącą skorzystać z aktu apostazji. Czasem powodem jest chęć zmiany wiary.

W dużej mierze jest to także skutek nadmiernej obecności tej instytucji w sferze publicznej. Topnieje przekonanie, że Kościół daje odpowiedzi na problemy społeczne, polityczne czy duchowe. Kościół zamyka się i nie przyjmuje krytyki, nie potrafi rozprawić się z przestępstwami pedofilii czy molestowaniem. Słabością polskiego Kościoła jest brak autorytetów. Zaufanie do instytucji kościoła wyraźnie spada? Czy to efekt postępującej indywidualizacji społeczeństwa? „Przestajemy ufać, gdy czujemy się okłamani, zranieni, lub stykamy się z hipokryzją. -mówi Krzysztof Pawlik. Obecnie ludzie mają wystarczającą wiedzę i swobodę wyrażania poglądów aby dostrzec w KRK zwykłą organizację, podobną do partii czy korporacji. Z tą różnicą, że KRK rości sobie prawo do bycia wyznacznikiem moralności, a sam ma problemy z utrzymaniem narzucanych innym standardów. To tym bardziej boli wyznawców, którzy przecierają oczy i dostrzegają, że przyczyna ich bezkrytycznego zaufania leży w wychowaniu, nie w świadomym wyborze. Ale zastanówmy się, czy ludzie naprawdę kiedykolwiek ufali kościołowi? Czy ufali rodziny spalonych na stosie kobiet? Czy ufali biedni widząc szaty kapłanów ciężkie od klejnotów i złota? Czy ufali mieszkańcy kraju najeżdżanego podczas wojny pobógostawionej przez kościół? Czy ufali nawracani mieczem? Powszechne zaufanie do kościoła to mit.”

Czy zatem czeka nas taka sama stopniowa laicyzacja w przyszłości, jaka już istnieje np. we Francji czy Czechach? „Jeśli będzie nas czekać kilkadziesiąt lat spokojnego rozwoju kraju, wzrostu dobrobytu i wykształcenia społeczeństwa - z pewnością. Ale nie możemy mieć takiej pewności, kiedy zmiany klimatyczne, bankructwa banków czy wybuchy wulkanów mogą w każdym momencie doprowadzić do kryzysu. Kiedy robi się ciężko, ludzie automatycznie szukają wsparcia w grupie i autorytetach. Potrafimy być w ten sposób hipokrytami, ale ma to sens - w silnej grupie jednostka ma większe szanse przetrwania. Pytanie, czy laicyzacja osiągnie wystarczającą masę, aby powrót do religijności w czasie kryzysu nie był opcją?

Magdalena Majchrzak

Partnerzy Mojego Miasta



